

prof. UMK, dr hab. Monika Wałachowska
Wydział Prawa i Administracji UMK w Toruniu

Toruń, 11.05.2021.

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

autorstwa Pani mgr Pauliny Wszyńskiej – Ślufińskiej

pt. Odpowiedzialność cywilna za szkody doznane w związku z uprawianiem sportu w perspektywie prawnoporówawczej,

napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Bagińskiej

Działając na podstawie uchwały Rady Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 22.03.2021 r., niniejszym przedkładam recenzję złożonej rozprawy.

I. Wybór tematu rozprawy.

Wybór tematu rozprawy niewątpliwie zasługuje na uznanie – jest to zagadnienie istotne zarówno z praktycznego, a przede wszystkim – teoretycznego punktu widzenia. Tematyka ta wpisuje się w zakres podstawowych zagadnień prawa odszkodowawczego, stanowiąc ciekawy i wartościowy wkład w rozwój nauki prawa

cywilnego. Istotne jest również to, że poza opracowaniami o charakterze artykułowym czy w postaci glos, oraz faktem poruszania odpowiedzialności w sporcie przy okazji omawiania innych zagadnień (np. winy, obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa), od niemal 40 lat nie ukazało się w Polsce monograficzne opracowanie tytułowej problematyki (zdecydowanie więcej jest opracowań dotyczących prawnokarnych aspektów odpowiedzialności w sporcie). Z tego powodu niewątpliwie praca wypełnia pewną lukę w piśmiennictwie i zawiera wiele ciekawych uwag, propozycji wykładni oraz wniosków *de lege ferenda*. Zaletą rozprawy jest uwzględnienie szerokiego kontekstu prawnoporównawczego, dzięki czemu nie tylko Czytelnik może zapoznać się z prawodawstwem i orzecznictwem innych państw, ale możliwa jest również dyskusja odnośnie tego, w jakim być może kierunku powinny zmierzać zmiany legislacyjne w Polsce, czy jaka jest możliwa wykładnia pojęć już istniejących (przykładowo, gdy chodzi o pojęcie należytej staranności, przyczynienia się poszkodowanego czy szkody podlegającej naprawieniu). Rezultaty badań Autorki oceniam bardzo pozytywnie, choć pewne wątki mogłyby zostać pogłębione, a o niektóre kwestie, których w pracy nie poruszono, rozprawa mogłaby być uzupełniona (zob. pkt III).

II. Uwagi formalne.

Należy podkreślić dobry warsztat naukowy Doktorantki oraz dbałość o stronę formalną pracy. Uwagę zwracają starannie sporządzone przypisy, wykaz skrótów, bibliografia i spis treści. Poza tym walorem rozprawy jest to, że pracę czyta się z reguły łatwo, mimo że Autorka analizuje bardzo trudne i sporne zagadnienia. Wywody Doktorantki są przejrzyste i dobrze udokumentowane, choć niektóre wypowiedzi domagają doprecyzowania (zob. pkt III recenzji), zdarzają się też potknięcia stylistyczne, co jednak nie umniejsza walorów merytorycznych dysertacji. Niejednokrotnie Autorka polemizuje z tezami zawartymi w orzecznictwie czy powoływanym piśmiennictwie, czyniąc to na wysokim poziomie debaty naukowej i prezentując własne stanowisko. Widać, że Doktorantka bardzo dobrze zbadła

dostępą literaturę i judykaturę, swoje zaś przemyślenia artykułuje w sposób klarowny, nierzadko również formułując ciekawe wnioski na przyszłość.

W pracy zdarzają się pewne „potknięcia” formalne, które jednak w żaden sposób nie umniejszają walorów merytorycznych rozprawy. W pracy występują nieliczne „literówki”, co należałoby poprawić. Niekiedy również Autorka w złym miejscu stawia przecinki, co przy ewentualnej publikacji pracy z pewnością da się poprawić. Gdy chodzi o przypisy, nie zawsze są one skonstruowane prawidłowo. Przede wszystkim zwraca uwagę to, że Autorka często błędnie posługuje się „op.cit.” (zob. np. przyp. 673, 627, 172, 177), gdy powinno być to „ibidem”. Niedokładne jest czasem cytowanie dzieł zbiorowych, a w przypadku niektórych Autorka pominęła Współautora (zob. np. przyp. 107– jest tylko M. Wałachowska, a powinno być „M. Wałachowska, M.P. Ziemiak”).

Warto również – przy ewentualnej publikacji rozprawy – rozważyć rozbudowanie wykazu skrótów (przykładowo, gdy chodzi o źródła prawa, warto byłoby już w wykazie wskazać na Dzienniki Ustaw tak, by nie było konieczne „wracanie” do tego w przypisach. Uzupełniłabym również wykaz o skróty jeszcze kilku czasopism, cytowanych w rozprawie, jak np. PiP, PPH, Prz. Sąd., czy RPEiS, a także o skróty niektórych aktów prawnych (np. ustawy o ubezpieczeniach). Ponadto warto zwrócić uwagę, że skoro niektóre skróty są już w wykazie (np. CPP), nie ma potrzeby już ich kolejnego wyjaśniania w treści rozprawy).

Praca jest drobiazgowo podzielona na sześć rozdziałów, te zaś na mniejsze jednostki redakcyjne, dzięki czemu Czytelnikowi łatwo „poruszać się” po jej fragmentach. Walorem pracy jest to, że Autorka w poszczególnych częściach podsumowuje swoje rozważania, nierzadko również proponując pewne rozwiązania *de lege ferenda*. Taki układ pracy uważam za prawidłowy i jednocześnie ułatwiający Czytelnikowi kontynuację lektury. Całość wieńczy zakończenie, które stanowi podsumowanie dotychczasowych rozważań i zawiera wnioski *de lege ferenda*, które w większości podzielam.

Warto również podkreślić, że Autorka przebadła imponującą liczbą pozycji naukowych i innych opracowań (ponad 220) oraz powołała bardzo dużą liczbę orzeczeń (prawie 140), starannie je przytaczając i formułując na ich podstawie wnioski i własne propozycje. Walorem pracy jest niewątpliwie szerokie tło prawnoporównawcze, co w przypadku tematu rozprawy było wręcz nieodzowne. Jest to tym bardziej istotne, że pewne zagadnienia czy konstrukcje prawne są nowe nawet zagranicą i nie były wcześniej analizowane w polskiej doktrynie. Recenzowana praca dowodzi, że Doktorantka bardzo dobrze opanowała warsztat naukowo – badawczy i ma predyspozycje do prowadzenia pracy naukowej. Polemika prowadzona przez Autorkę jest na wysokim poziomie dyskursu naukowego i dowodzi dojrzałości Doktorantki oraz potwierdza Jej zdolności do dalszego samodzielnego prowadzenia badań.

III. Uwagi szczegółowe

Pracę na temat odpowiedzialności cywilnej za szkody doznane w związku z uprawianiem sportu przyjął do recenzji z dużym zainteresowaniem, ponieważ problematyka ta nie tylko wpisuje się w zakres klasycznych zagadnień prawa odszkodowawczego, ale łączy wątki odpowiedzialności cywilnej z zagadnieniami praktycznymi, w tym związanymi z funkcjonowaniem rozmaitych podmiotów „sportowych”, które tworzą rozmaite reguły postępowania, których treść i kształt wpływają na interpretację istniejących przepisów. Za ciekawe i słuszne uważam również połączenie zagadnień zasadniczych z problematyką prawa ubezpieczeniowego, dzięki czemu możliwe było omówienie istniejącej praktyki oraz wskazanie wielu luk i wątpliwości z tym związanych. Autorka z powodzeniem przeprowadziła analizę przepisów prawa cywilnego, prawa sportowego i innych regulacji szczegółowych, które mają zastosowanie, wskazując na wątpliwości dotyczące ich stosowania w praktyce czy przypadki niekonsekwencji ustawodawcy oraz konieczność zmiany pewnych rozwiązań prawnych czy też wprowadzenia zupełnie

nowych. Wiele rozważań dotyczących prawa polskiego było prowadzonych z perspektywy prawnoporównawczej, co pozwoliło Autorce sformułować własne wnioski i propozycje. Takie ujęcie jest niewątpliwie dużym walorem recenzowanej rozprawy.

Nietrudno nie dostrzec również doniosłości praktycznej zagadnień poruszanych przez Doktorantkę, co wiąże się nie tylko z przesłankami i granicami odpowiedzialności odszkodowawczej, ale i nowymi zjawiskami oraz próbami kompensacji „nowych” uszczerbków (szczególnie gdy chodzi o szkodę w postaci utraty szansy).

Autorka posłużyła się w dysertacji metodą formalno-dogmatyczną, prawnohistoryczną, oraz w szerokim zakresie – metodą prawnoporównawczą. W pracy przeanalizowano bardzo liczne przepisy prawne (polskie, obce), orzecznictwo i stanowisko doktryny prawniczej, sięgając jednocześnie do dokumentów nie mających statusu źródeł prawa, ale mających szczególne znaczenie w działalności sportowej czy rozstrzyganiu sporów w tym zakresie.

Zasadniczym celem rozprawy było wykazanie, jakie są podstawy i zakres odpowiedzialności cywilnej w sporcie. W tym celu analizie poddano rodzaje ryzyk związanych z uprawianiem sportu, a także odniesiono się do zagadnienia katalogu okoliczności wyłączających bezprawność, a więc i odpowiedzialność cywilną. Szczególna uwaga została poświęcona działaniu na własne ryzyko oraz zgodzie poszkodowanego. Zasadniczą część pracy stanowią rozważania na temat podstaw oraz reżimu odpowiedzialności cywilnej, co wymagało uwzględnienia specyfiku sportu, jego rodzajów czy poszczególnych dyscyplin. Autorka skupiła się na odpowiedzialności deliktowej i w tym celu również podjęła udaną próbę wytyczenia granic obowiązku kompensacji uszczerbku doznanego w związku z uprawianiem sportu, nie ograniczając się słusznie jednak do szkód samych sportowców, ale także omawiając granice kompensacji szkód doznanych przez osoby trzecie (choć w tym zakresie pewne wątki należało poszerzyć, o czym jeszcze dalej). Za istotne uważam odniesienie się przez

Autorkę do pozaprawnych regulacji rozmaitych federacji i organizacji sportowych, ponieważ zasady te, a zwłaszcza reguły gry, mają wpływ na wykładnię obowiązujących przepisów, w szczególności pojęcia winy czy przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia rozmiarów szkody. Cele, które przyświecały Doktorantce zostały moim zdaniem osiągnięte, dzięki czemu praca może być podstawą dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora w zakresie nauk prawnych.

W rozdziale pierwszym, który ma charakter wprowadzający, Autorka wskazała płaszczyzny regulacji sytuacji prawnej sportowca, co ma znaczenie dla dalszych rozważań. W tym celu omówiła regulacje w prawie polskim (dokonując jednocześnie rozróżnienia różnych form uprawiania sportu – zob. s. 17), unijnym, a także reguły i inne regulacje przyjmowane przez państwowe i międzynarodowe federacje sportowe, co w przypadku samoregulacji organizacji sportowych może potęgować kolizję między prawem krajowym czy międzynarodowym a regułami sportowymi. Takie ryzyko wzmacna również fakt, że sport jest obszarem życia podlegającym daleko idącej profesjonalizacji i komercjalizacji. Jednocześnie fakt „piramidalnej struktury” organizacji sportowych (zob. s. 19) powoduje, że spory w różnych państwach mogą być rozstrzygane w sposób podobny. Funkcjonowanie reguł sportowych, regulaminów itp. jako pozanormatywnych zbiorów pewnych zasad postępowania, jest istotne z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności cywilnej (i tym samym – ubezpieczeniowej) oraz rodzi pytania, czy ustanawianie przynajmniej niektórych z nich może być uznane za wykonywanie władzy publicznej. Ponadto zastosowanie tych zasad może rodzić pytania o odpowiedzialność np. federacji czy organizacji w przypadku choćby nieuzasadnionego zawieszenia sportowca czy uniemożliwienia mu udziału w zawodach. Autorka przedstawiła również koncepcję odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną w sporcie jako przykład czynu niedozwolonego, w przypadku którego analiza przesłanek odpowiedzialności musi uwzględniać naturę sportu i specyfikę danej dyscypliny.



W rozdziale II przedstawiono problematykę ryzyka w sporcie, ujmowanego jako okoliczność mogąca prowadzić do wyłączenia odpowiedzialności. Autorka słusznie podnosi, że w wielu dyscyplinach sportowych ryzyko naruszenia integralności cielesnej czy doznania szkody na osobie jest podwyższone, zatem nie może być niekiedy mowy o pociągnięciu kogoś do odpowiedzialności – dotyczy to jednak przypadków, gdy szkoda została poniesiona w ramach ryzyka typowego, nierozzerwalnie związanego z daną dyscypliną. Warunkiem jest jednak, aby szkoda nie została wyrządzona na skutek działania lub zaniechania osób trzecich (np. innego sportowca, sędziego), wykraczającego poza to typowe ryzyko. Pogląd ten należy podzielić.

Interesujące są rozważania dotyczące relacji typowego ryzyka związanego z danym typem aktywności sportowej a zgodą poszkodowanego i działaniem na własne ryzyko. Obie ze wspomnianych instytucji, ujmowanych jako okoliczności uchylające bezprawność, są poddawane nierzadko odmiennej interpretacji, tak w nauce i orzecznictwie polskim, jak i zagranicznym. Podzielam pogląd Autorki, że granice między tymi pojęciami są nieostre, oba zaś mają zastosowanie przy analizie odpowiedzialności na zasadzie winy i powinny być stosowane z ostrożnością (s. 33). Okolicznością, która je odróżnia jest świadomość grożącej szkody (w przypadku zgody poszkodowanego), zaś granicą zgody jest nieznaczne naruszenie reguły gry powodujące uszczerbek (s. 36). Innymi słowy zawodnik – biorąc udział np. w rozgrywce – może skutecznie godzić się na poniesienie uszczerbku będącego skutkiem normalnego przebiegu gry czy uprawiania danej aktywności. Podzielam pogląd, że szkoda wyrządzona umyślnie przez np. innego zawodnika, z naruszeniem reguły gry, będzie podlegać wynagrodzeniu. Istotne są również uwagi dotyczące działania na własne ryzyko, ujmowanego przez Autorkę przez pryzmat teorii woli (skoro obejmuje świadomość istniejącego niebezpieczeństwa i jednocześnie nie istnieje potrzeba narażania się na ryzyko doznania uszczerbku – zob. s. 38 – 39). Świadomość obejmuje zatem ryzyko powstania szkody a nie wystąpienie *konkretnego* uszczerbku. Za cenne uważam rozważania prawnoporównawcze w tym zakresie, zwłaszcza przywoływanie zagranicznych orzeczeń (w szczególności z systemów *common law*), co może być inspiracją przy

wykładni przepisów prawa polskiego. Podobnie wartościowe są rozważania dotyczące możliwości odwołania się do koncepcji działania na własne ryzyko w przypadku, gdy odpowiedzialność za szkodę oparta jest o zasadę ryzyka. Szczególnie ważna wydaje się zmiana podejścia sądów francuskich, które początkowo akceptowały jej zastosowanie w powyższym przypadku, w ostatnich latach jednak ograniczają ją do odpowiedzialności opartej na zasadzie winy, co wpłynęło nawet na częściową zmianę przepisów *Code du Sport* (zob. s. 49 – 50). Ostatecznie jednak uznaje się, że działanie na własne ryzyko nie wyłącza odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, co jest szczególnie istotne w związku z uprawianiem tzw. sportów motorowych (w tej sytuacji jedynie wskazane w przepisach okoliczności egzoneracyjne mogą uwolnić dany podmiot od odpowiedzialności).

W tym kontekście niejasny jest natomiast pogląd Autorki, że „gdyby potraktować działanie na własne ryzyko jako okoliczność wyłączającą bezprawność, należałoby ewentualnie rozważyć, czy z uwagi na wyjątkowe okoliczności powinno nastąpić stosowne obniżenie odszkodowania, a nie całkowite wyłączenie możliwości kompensacji szkody” (s. 51). Autorka odwołuje się do wartego rozważenia postulatu *de lege ferenda*, zgłoszonego w 2019 r. przez E. Bagińską (PiP 2019 nr 10), niemniej jednak nie wyjaśnia, czy taka konstrukcja jest do przyjęcia *de lege lata*. Problem sprowadza się moim zdaniem do pytania, czy bezprawność może być – w okolicznościach opisanych przez Autorkę – wyłączona jedynie częściowo? Ciekawa jestem poglądu Doktorantki w tym zakresie.

Rozwinięcia wymaga także wywód (s. 52 – wniosek nr 6) dotyczący działania na własne ryzyko czy zgody poszkodowanego, które nie mają zastosowania w przypadku odpowiedzialności osoby trzeciej odpowiadającej na zasadzie ryzyka (chyba, że przyczyną jest wyłączna wina poszkodowanego) – można się bowiem zastanawiać, jak to interpretować, gdy „ryzyko” pochodzi np. od sprzętu używanego przez zawodnika (np. może chodzić o niesprawne urządzenie na basenie, wadę innego sprzętu sportowego, nieprawidłową nawierzchnię itp.).



Rozdział III i IV rozprawy stanowią jej trzon i są moim zdaniem najbardziej wartościowe i twórcze. W rozdz. III Autorka podjęła udaną próbę wykazania przesłanek odpowiedzialności cywilnej za szkodę wyrządzoną przez sportowca. Za cenne uznaję rozważania dotyczące pojęcia winy, dla których tłem jest ustawodawstwo obce i polskie oraz liczne orzecznictwo, głównie zagraniczne. Niewątpliwie ważne są także uwagi Autorki dotyczące funkcjonowania zasady *neminem laedere* oraz jej funkcjonowania w związku z uprawianiem sportu, zwłaszcza, że nie wszędzie uznaje się ją za samodzielną podstawę odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę (w szczególności jest to sporne, gdy chodzi o roszczenia osób pośrednio poszkodowanych). Można jednak przyjąć, że istnieje w wielu sytuacjach ogólny obowiązek ostrożności, który może również funkcjonować w sporcie (przy uwzględnieniu reguł danej dyscypliny), co potwierdza orzecznictwo czeskie (s. 59 – 60). Wprawdzie reguły gry nie mają charakteru normatywnego, to wykazują podobieństwo z regułami dotyczącymi bezpieczeństwa. Dodałabym jeszcze, że skoro dotyczą naruszenia integralności cielesnej czy ryzyka poniesienia szkody na osobie (a nawet śmierci, zwłaszcza w przypadku sportów szczególnie niebezpiecznych, a więc np. wyścigów samochodowych), wzięcie ich pod uwagę wydaje się nieodzowne. Znaczenie dla możliwości przypisania odpowiedzialności sportowcowi będzie miała intensywność naruszenia tych reguł, a więc np. brutalność faulu (zob. też s. 61). Do zasad ostrożności odwołują się niekiedy również sądy niemieckie i szwajcarskie (zwłaszcza gdy chodzi o odpowiedzialność narciarzy, zob. też s. 65 – 68), co może stanowić także inspirację dla sądów w Polsce.

Niezwykle interesujące są rozważania dotyczące pojęcia bezprawności w kontekście uprawiania sportu, wzięwszy pod uwagę funkcjonowanie wspomnianych reguł gry. Autorka stoi na stanowisku, że sama zgodność zachowania z regułami nie przesądza *a priori* o wyłączeniu odpowiedzialności sportowca, uzasadniając to tym, że reguły te mają charakter pozanormatywny, a odpowiedzialność zawodnika ma być oceniana przez pryzmat zasad współżycia społecznego i obowiązku należytej

staranności (s. 64). Można w tym kontekście zwrócić uwagę na powstającą wątpliwość: skoro sportowiec nie narusza reguł gry, to na czym polega bezprawność i w konsekwencji wina *sensu stricto*? Być może Autorce chodziło o to, że obowiązek niewyrządzenia drugiemu szkody ma swe źródło we wspomnianej kierunkowej zasadzie *neminem laedere*, ale wywód ten jest niejasny (tym bardziej, że dalej Doktorantka pisze, że „naruszenie tych reguł będzie stanowiło [*in casu* uw. M.W.] punkt odniesienia do ustalenia winy sportowca” – jest to przypadek odmienny (naruszenie reguł gry), zatem uwagi w tym zakresie należałoby doprecyzować). Podzielam natomiast ogólne stanowisko Autorki, że reguły gry, mimo ich pozanormatywnego charakteru, muszą być brane pod uwagę przy ocenie winy sportowca (podobnie, jak wiele zasad deontologii zawodowej, które nierzadko również mają taki pozanormatywny charakter).

Gdy chodzi o dalsze uwagi dotyczące winy i pojęcia należytej staranności, są one poprawne i uwzględniają zarówno dotychczasowy dorobek polskiej doktryny, ale i nawiązują do ostatnich tendencji w Europie w przedmiocie obiektywizacji pojęcia winy. Podzielam pogląd, że gdy chodzi o sportowca, podobnie, jak w przypadku różnych innych podmiotów prowadzących rozmaite rodzaje działalności, należy przyjąć wzorzec dobrego, ostrożnego sportowca, a więc zgodnie z ogólnymi wymogami przewidzianymi w art. 355 k.c. Na ocenę tego wzorca wpływają także reguły techniczne gry, rodzaj dyscypliny, a także fakt, czy dany sportowiec jest zawodnikiem profesjonalnym, czy też nie. Autorka wykazała to odwołując się do ciekawego orzecznictwa zagranicznego, które z pewnością może być także punktem odniesienia dla polskiej judykatury (zob. s. 71 – 73). Na tym tle „wyróżnia się” niewątpliwie system francuski, w którym orzecznictwo wypracowało koncepcję „winy sportowej” (*faute sportive*), którą to utożsamia się z umyślnym naruszeniem reguł sportowych (a niekiedy chyba nawet w rażącym niedbalstwem naruszenia – zob. s. 74). Doprecyzowania wymaga czy chodzi tylko o umyślne naruszenia, czy wynikające także z rażącego niedbalstwa (powołano się także na sformułowanie „*faute grossière*”, które m.zd. oznacza rażące niedbalstwo

– zob. przyp. 374). Niejasne jest także stwierdzenie, że brak *faute sportive* nie oznacza braku winy w sensie cywilnym (s. 75). W jaki sposób zatem odróżnić te pojęcia?

Gdy chodzi o uwagi dotyczące winy *sensu stricto* Autorka zwraca uwagę, że w obcych porządkach prawnych często odpowiedzialność sportowca uzasadniona jest tylko w razie poważnego oraz umyślnego naruszenia reguł gry, a nawet ich lekkomyślnego naruszenia. Następnie odniosła to do uwarunkowań prawa polskiego, w świetle którego (analizując przy tym przykład wypadku w czasie wyścigu kolarskiego), dochodzi do słusznego wniosku, że odpowiedzialność kolarza, który w sposób rażąco naruszył zasady wyścigu, co doprowadziło do poniesienia przez innego zawodnika bardzo poważnego uszczerbku, byłaby uzasadniona nawet w razie udowodnienia „tylko” zwykłego niedbalstwa.

Na marginesie powyższego przykładu niedosyt budzi fakt, że w rozprawie Autorka nie odniosła się nawet ogólnie do problematyki prawa kolizyjnego i zasad ustalania prawa właściwego dla typów spraw, które przytacza. Jak bowiem wielokrotnie wskazano – na podstawie lektury przywoływanych orzeczeń – nierzadko rozmaite zawody mają charakter międzynarodowy i „przyciągają” zawodników z różnych państw. Sądzę, że pracę wzbogaciłyby uwagi dotyczące jurysdykcji w tych sprawach oraz prawa właściwego (także w zakresie umów ubezpieczenia, o których przecież dalej Autorka także pisze).

Ważne są uwagi dotyczące odpowiedzialności klubu sportowego za czyn cudzy, jako że sportowiec może być podwładnym klubu (np. jako pracownik), może też świadczyć usługi na podstawie umowy cywilnoprawnej. Zabrakło mi w tej części doprecyzowania, o jaki konkretnie rodzaj umowy może chodzić, a przecież wpływa to na ocenę należytej staranności sportowca. Ciekawa jestem zwłaszcza poglądu Autorki na temat tego, czy widziałaby w takiej umowie elementy umowy o dzieło (np. w postaci zobowiązania się przez zawodnika do osiągnięcia pewnych minimalnych wyników – np. liczby bramek w

sezonie)? Sądzę, że ocena, jaki stosunek prawny łączy strony, wpływa na to, czy odpowiedzialność klubu będzie oparta o art. 429 lub 430 k.c., a także na zagadnienie regresu.

Gdy chodzi o rozdz. IV, dotyczy on odpowiedzialności za szkody poniesione przez uczestników rywalizacji sportowej, ale także inne podmioty (m.in. widzów), przy czym Autorka porusza zagadnienie odpowiedzialności zarówno od strony podmiotowej (wskazując na przypadki odpowiedzialności sędziego, trenera, klubu sportowego), jak i przedmiotowej (przez pryzmat nałożonego na różne podmioty obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa). Ciekawa jestem poglądu Autorki, gdy chodzi o obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa – nie do końca jasne jest czy uznaje Ona go za obowiązek rezultatu czy starannego działania (zob. s. 98 i n.).

Za szczególnie istotne uznaję uwagi dotyczące odpowiedzialności organizatora zawodów i operatora obiektu sportowego za szkodę powstałą wskutek niezapewnienia bezpieczeństwa. Rozwinięcia wymagałaby problematyka – tylko dosłownie wspomniana (zob. s. 97) – zapewnienia bezpieczeństwa „osobom postronnym”. Nie jest jasne, kogo Autorka uznaje za takie osoby, a zatem jakie Jej zdaniem byłby granice obowiązku odszkodowawczego w świetle art. 361 k.c. W tym kontekście warto byłoby sięgnąć chociażby do angielskiej sprawy dotyczącej fatalnego w skutkach przebiegu meczu piłkarskiego na Hillsborough (Sheffield), gdzie wskutek wybuchu paniki i zaniedbań organizacyjnych oraz nieudolności działania służb, śmierć poniosło 95 osób, a 766 zostało rannych. Co ciekawe, z powództwami odszkodowawczymi wystąpili nie tylko sami poszkodowani, ale i członkowie rodzin zmarłych, którzy np. oglądali transmisję czy dowiedzieli się o szczegółach tragedii z mediów. Sądy orzekające w tej sprawie dokonały rozróżnienia na *primary victims* i *secondary victims* i analizowały „*shock damages*”. Czy zatem np. widza, który ogląda przebieg meczu w telewizji albo na telebimie poza stadionem, Autorka uznaje za taką „osobę postronną”, wobec której na organizatorze ciąży obowiązek ostrożności i dbałości, aby nie doznała ona szkody

psychicznej wskutek np. bycia świadkiem śmierci lub doznania szkody przez osobę bliską? Czy za „osobę postronną” Autorka uznałaby też np. osoby „z obsługi” danych zawodów (np. wolontariuszy zbierających i podających piłki tenisowe w czasie meczów tenisa)? Sprawa ta oraz poruszane na jej kanwie zagadnienia są istotne zwłaszcza w kontekście uwag w rozdz. V dotyczących naprawienia szkody, o czym jeszcze dalej.

Za cenne i oryginalne uznaję uwagi dotyczące odpowiedzialności odszkodowawczej w sporcie w przypadkach, w których pewne działania mogą być uznane za wykonywanie władzy publicznej (s. 119 i n.). Poglądy Autorki w tym zakresie podzielam. Za interesujące uznaję też rozważania dotyczące odpowiedzialności z tytułu naruszenia zaufania, która to koncepcja przyjmowana jest orzecznictwie szwajcarskim w sprawach dotyczących odpowiedzialności za uniemożliwienie udziału w zawodach sportowych wskutek zmiany kryteriów kwalifikacji zawodników. Autorka odnosi to także do polskiego porządku prawnego i przykładu uniemożliwienia udziału np. w igrzyskach olimpijskich, uznając jako podstawę odpowiedzialności art. 417 k.c., z czym się zgadzam (zob. s. 126).

W rozdziale V Autorka zanalizowała rodzaje szkody, które mogą podlegać kompensacji. Za szczególnie cenne uważam rozważania dotyczące utraconej szansy i trudności z jej kompensacją w świetle prawa polskiego, a także uwagi dotyczące szkód pośrednich doznanych zwłaszcza przez klub sportowy. Ciekawa jestem, czy Autorka uznaje je za *pure economic loss* (czy może ryzyko finansowe w ramach *business interruption*) i czy widzi możliwość ubezpieczenia klubu w tym zakresie, zwłaszcza w kontekście wcześniejszego wniosku, iż utrata szansy wygranej nie jest generalnie szkodą majątkową podlegającą wynagrodzeniu. Podobne pytanie można zadać, gdy chodzi o np. szkodę *par ricochet* doznaną np. przez partnera w deblu tenisowym czy członka drużyny bobslejowej.

Większość uwag zawartych w rozdz. V podzielam, natomiast co do pewnych kwestii warto jednak zgłosić pewne uwagi. Po pierwsze, gdy chodzi o szkodę w postaci *lucrum*

cessans (którą ponieść może nie tylko sportowiec, ale także np. widz, który np. utracił czasowo zdolność do pracy zarobkowej), niejasne jest, czy Autorka widzi możliwość zastosowania art. 322 k.p.c. (zwłaszcza gdy chodzi o utracone korzyści z umów sponsorskich). Po drugie, w przypadku roszczenia z art. 446 § 3 k.c., w jaki sposób Autorka szacowałaby wielkość uszczerbku poniesionego np. przez wdowę po sportowcu (np. kierowcy F1)? Po trzecie, zabrakło mi odniesienia się do problematyki zasadności roszczeń odszkodowawczych najbliższych członków rodziny w przypadku doznania przez bezpośrednio poszkodowanego poważnego, nieodwracalnego uszczerbku na zdrowiu. Czy w „sprawach sportowych” (zob. np. powołany przez Autorkę przykład wyrządzenia szkody tuż przed metą wyścigu kolarskiego) zasadne jest – zdaniem Doktorantki – zasądzenie zadośćuczynienia na podstawie art. 23 – 24 w zw. z art. 448 k.c.?

Za interesujący i cenny uznać należy rozdział VI, w którym przedstawiono problematykę ubezpieczeniową. Za najistotniejsze uważam uwagi dotyczące skutków niezawarcia umowy ubezpieczenia NNW sportowców (s. 156 i n.) zwłaszcza, że jest to ubezpieczenie *quasi*-obowiązkowe (przymusowe). Ponieważ ustawodawca nie przewidział sankcji w razie braku zawarcia tejże umowy, za nowatorską i wartą dalszej dyskusji uznaję tezę, że w takim przypadku „sankcją” powinna być odpowiedzialność majątkowa klubu sportowego, który stosownej ochrony ubezpieczeniowej sportowcom „nie zapewnił”. Skoro naruszono art. 38 ustawy o sporcie, zobowiązanym do wypłaty odpowiednich świadczeń powinien być podmiot, który nie zadośćuczynił obowiązkowi ustawowemu. Dalszych rozważań wymaga natomiast fakt, że możliwa jest sytuacja, w której ubezpieczyciel oferuje różne warianty takiego ubezpieczenia – ciekawa jestem, czy w przypadku braku zawarcia umowy ubezpieczenia NNW – sportowiec miałby zdaniem Autorki roszczenia według wariantu „podstawowego” czy „najwyższego”?

IV. Uwagi końcowe

W świetle powyższych uwag, niekiedy polemicznych i mających charakter uzupełniający, nie mam wątpliwości, że rozprawa doktorska Pani mgr Pauliny Wyszyńskiej – Ślufińskiej spełnia wymagania przewidziane w art. 187 ustawy z 20.07.2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.jedn. – Dz.U. z 2021 r., poz. 478, 619). Praca potwierdza głęboką i wszechstronną wiedzę teoretyczną Autorki z zakresu prawa, a w szczególności prawa odszkodowawczego i dowodzi umiejętności prowadzenia pracy naukowej. Walory merytoryczne rozprawy z pewnością podnoszą uwagi prawnoporównawcze i powoływanie liczego orzecznictwa. Autorka ma wysokie umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, Jej wywody są wyważone i przemyślane, a polemika z innymi Autorami prowadzona jest na wysokim poziomie merytorycznym, zaś własne propozycje są należycie poparte argumentacją.

Wnoszę o dopuszczenie do publicznej obrony i przeprowadzenie dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

Toruń, 11.05.2021.



prof. UMK, dr hab. Monika Wałachowska

